

Iwona ULFIK

PRZEMOC W MEDIACH AUDIOWIZUALNYCH
Sprawozdanie z seminarium Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Warszawa, 25 lutego 1997 r.

Powszechnym zjawiskiem w dzisiejszej rzeczywistości staje się agresja i przemoc w mediach audiowizualnych. Obok ilościowego nasilenia scen przemocy zwraca uwagę coraz większa ich drastyczność i brutalność. Bardzo często samo przedstawienie śmierci już nie wystarcza – nie robi dostatecznie dużego wrażenia, dlatego też twórcy programów starają się je odpowiednio naświetlić i wzmocnić. Niepokojące jest również banalizowanie agresji i przedstawianie jej jako akceptowanej, czy wręcz pożądanej formy zachowań międzyludzkich. Często wykorzystuje się przemoc jako jeden ze środków osiągnięcia efektów komicznych, szczególnie przez pokazywanie, że śmierć, morderstwo i zniszczenie mogą być zabawne, śmieszne i nieważne.

Należałoby zastanowić się nad wpływem tej zalewającej nas ekranowej przemocy na przeciętnego widza. W jaki sposób oddziałuje to na psychikę odbiorców? A jeżeli jest to wpływ negatywny, to czy można tu coś zmienić i w jakim stopniu? Zagadnienia te zostały podjęte na seminarium Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które odbyło się w Warszawie 25 lutego 1997 roku.

Zgromadziło ono wielu przedstawicieli stacji telewizyjnych i radiowych, twórców programów i dziennikarzy. Wśród zaproszonych gości znaleźli się również znani naukowcy zajmujący się problematyką agresji w mediach. Wygłosili oni referaty, w których przedstawili zagadnienie przemocy z różnych perspektyw.

Otwarcia seminarium dokonał przewodniczący KRRiTV Bolesław Sulik, witając zaproszonych prelegentów, przybyłych gości i wszystkich zebranych na sali. Następnie organizatorzy zaprezentowali materiał filmowy składający się z fragmentów programów telewizyjnych emitowanych w ostatnim czasie. Przedstawiał on drastyczne sceny przemocy pochodzące zarówno z kreskówek, filmów fabularnych, jak i z programów informacyjnych. Pokazywana agresja dotyczyła nie tylko relacji między mężczyznami, lecz również między kobietami (!).

Członek KRRiTV, dr Jan Szafraniec, w słowie wstępnym zwrócił uwagę na fakt znacznego nasilenia scen agresji w telewizji. Równocześnie zauważył, że przeciwko prezentowanej na szklanym ekranie fali przemocy podnoszą się co-

raz liczniejsze głosy protestu pochodzące z różnych środowisk. Nie można zaprzeczyć temu, że telewizja pełni obecnie funkcję socjalizującą, kształtuje osobowość dzieci i młodzieży, prezentując pewne wartości, cele i modele zachowania, a także umożliwiając identyfikację z określonymi wzorcami osobowymi. Zatem należy zastanowić się, jakie wartości i cele proponuje się odbiorcy. Czy opierają się one na uznaniu wartości osoby ludzkiej i jej godności? A może w ogóle nie należy propagować żadnych wartości ze względu na „wolność” każdego człowieka? Co więc ma być wyznacznikiem podejmowanych decyzji i działań: wolność od wartości czy wolność ku wartościom?

Te pytania oraz przedstawione referaty miały stać się, w zamyśle organizatorów, bodźcem pobudzającym do refleksji, a następnie wprowadzania konkretnych zmian w programach emitowanych przez media audiowizualne.

Profesor Adam Frączek zapoznał uczestników konferencji z następstwami oglądania przemocy w telewizji przez dzieci w świetle badań prowadzonych głównie w Stanach Zjednoczonych. Od ponad trzydziestu lat są tam prowadzone badania longitudinalne dotyczące tego problemu. Badania te, oceniane jako bardzo dobre pod względem metodologicznym, polegają na zbieraniu od tych samych osób w odstępach kilku lub kilkunastu lat określonych danych, które następnie są porównywane. Badania te wykazały silny związek między oglądaniem agresji w telewizji przez ośmioletnie dzieci a ich agresywnym zachowaniem po dziesięciu latach. Zauważono również, że osoby o dużej skłonności do oglądania przemocy w telewizji w wieku ośmiu lat po kilkunastu latach

częściej popełniały różne przestępstwa. Podobne badania były prowadzone również w Izraelu, Finlandii i w Polsce, choć w nieco mniejszym zakresie. Stwierdzono na ich podstawie, że kształtowanie się postawy agresywnej w wyniku oglądania w telewizji scen przemocy zależy od kilku czynników. Są to między innymi: silna identyfikacja z agresywnym bohaterem, odbiór filmu jako rzeczywistości realistycznej, silne fantazje agresywne oraz aprobatą dla zachowań agresywnych. Badania wykazały również, że częste oglądanie przemocy łączy się z mniejszymi osiągnięciami w szkole, a dziecko, doświadczając wówczas odrzucenia w grupie, zaczyna reagować agresją, chcąc zwrócić na siebie uwagę. Wówczas częściej ogląda filmy zawierające sceny przemocy identyfikując się z silnym i agresywnym bohaterem. Wpływa to na budowanie w mentalności dziecka stereotypu, że konflikty rozwiązuje się przy użyciu siły, a przemoc jest najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia swoich celów. Ukształtowanie takiego stereotypu zwiększa prawdopodobieństwo łatwego uruchomienia go w różnych sytuacjach społecznych, pociągając za sobą określone zachowania. Ponadto oglądanie przemocy w telewizji przyczynia się do desensytyzacji, czyli znieczulenia, spadku wrażliwości na przemoc. Obrazy pełne agresji sprawiają, że widz przyzwyczaja się do nich, pozostaje odprężony, obojętny i spokojny nawet wtedy, gdy ogląda sceny okrucieństwa i nieludzkie męczarnie. Równocześnie zostaje znacznie obniżona zdolność do empatii (współodczuwania), zwiększa się zapotrzebowanie na oglądanie agresji oraz kształtuje się zespół przekonań o świecie, w którym dominuje walka, zemsta i brak życzliwości.

Na podobne mechanizmy oddziaływania obrazów przemocy na psychikę wskazała profesor Maria Braun-Gałkowska*.

Doc. dr hab. Roman M. Kalina zauważył, że media bardzo często ukazują agresywność jako pożądaną cechę człowieka, jako zachowanie pozytywne. Jest ona przedstawiana jako oczekiwana metoda osiągania sukcesu w ogóle, a w szczególności w sporcie. Bardzo często bowiem komentujący walkę sportową posługują się w sposób nieuprawomocniony słowami „agresja”, „agresywny”, nadając im konotację pozytywną. Równocześnie w mediach audiowizualnych eksponuje się agresję w celach rozrywki, a prezenterzy, zamiast wyjaśnienia, że za chwilę zobaczymy sceny wielokrotnego zabijania i zadawania innym cierpień, na ogół zachęcają do obejrzenia tak zwanego filmu akcji lub zapowiadają „mocne wrażenia”. Wydaje się, że powyższe zachowania mogą wypływać z przyjęcia koncepcji katharsis, która miała być społecznie akceptowanym sposobem na kontrolowane wyładowanie agresji poprzez oglądanie scen przemocy. Akceptacja agresji może również wynikać z przyjęcia założenia, że agresja jest popędem człowieka do walki. Przeczą jednak temu wyniki wielu badań prowadzonych w tym zakresie i nie da się zaprzeczyć, że w świecie ludzkim agresja nie może odgrywać żadnej pozytywnej roli. Aby jej przeciwdziałać, należy oprzeć się na kryteriach teorii walki obronnej, gdzie agresywności przeciwstawiana jest waleczność. Jest to termin kluczowy w tej teorii.

* Tekst prof. M. Braun-Gałkowskiej publikujemy w niniejszym numerze „Ethosu” – przyp. red.

Podstawą zachowania jest tu brak prowokacji oraz adekwatność stosowanych środków w odpieraniu ataku. „Waleczny jest człowiek sprawny i biegły w sztuce wojowania i na tyle wrażliwy, odważny i mądry, iż nigdy nie prowokuje, a w obronie koniecznej minimalizuje straty własne i wystrzega się zadawania nieuzasadnionych zniszczeń, bólu i cierpienia, a ponadto wykazuje czynną życzliwość wobec agresora, gdy tylko okoliczności walki to umożliwiają”. Nierozłącznym atrybutem waleczności jest gotowość zarówno do zadania śmierci – ale tylko w ostateczności, jak i poświęcenia życia. Pogarda dla agresywności, a pochwała waleczności w programach telewizyjnych i respektowanie reguł walki szlachetnej jako normy w rozwiązywaniu konfliktów mogłyby stanowić alternatywne rozwiązanie o znacznej sile oddziaływania na kształtowanie postaw społecznych.

Natomiast pani Magdalena Gwiazda, przedstawicielka CBOS-u, zaprezentowała wyniki badań socjologicznych dotyczących przemocy w mediach. Statystycznie co trzeci Polak lubi oglądać agresywne filmy: są to głównie osoby młode (między 25-34 rokiem życia). Niepokojący jest fakt, że akty agresji, takie jak morderstwo, gwałt, tracą charakter przemocy. Szczególnie ludzie młodzi: uczniowie, studenci, urzędnicy niższego szczebla i pracownicy fizyczni są najbardziej tolerancyjni w oglądaniu przemocy. W opinii respondentów najwięcej scen przemocy emituje program Polsat. Jeżeli chodzi o filmy rysunkowe, to znajdują się one na drugim miejscu pod względem zawartości scen przemocy. Według respondentów przemoc stanowi dla młodego widza większe zagrożenie niż erotyka. Badania pokazują, że

około 90% respondentów uważa, iż pokazywanie w filmach scen okrucieństwa, tortur i zabijania przyczynia się do zwiększenia brutalności w naszym życiu, a około dwóch trzecich osób twierdzi, że oglądanie scen brutalnych w telewizji źle wpływa na rozwój psychiczny dzieci i młodzieży, tym bardziej że to właśnie dzieci spędzają przed telewizorem bardzo dużo czasu (ponad 3 godziny dziennie). Respondenci ponadto zgadzają się co do tego, że kino i telewizja często inspirują sprawców przestępstw, a ograniczenie pokazywanej w telewizji agresji może wpłynąć na zmniejszenie liczby popełnianych przestępstw.

Rozpoczynając dyskusję panelową dr Jan Szafraniec przedstawił fragmenty listów skierowanych do KRRiTV, pochodzących w większości od telewidzów. Dominowały w nich przede wszystkim głosy protestu przeciwko nasileniu przemocy w mediach. Odbiorcy krytycznie wyrażali się o niektórych programach emitowanych w telewizji, zwracając uwagę na ich zbyt dużą drastyczność. Podobne głosy przeciwko brutalizacji w mediach docierają do Stowarzyszenia Ochrony Radiosłuchacza i Telewidza. Fragmenty listów wyrażających protest wobec nasilenia agresji w mediach przedstawiła dr Dorota Frasunkiewicz. Wśród nich często pojawiały się apele, aby programy zawierające przemoc były ograniczane bądź emitowane po godzinie 21.00, by w ten sposób uchronić przed nimi dzieci i młodzież.

Z kolei przedstawiciele stacji radiowych i telewizyjnych zwrócili uwagę, że

krok w kierunku ograniczenia ekranowej przemocy został już postawiony, mianowicie wycofano z emisji japońskie filmy animowane dla dzieci, właśnie ze względu na znaczne nasilenie w nich okrucieństwa. Jednak podkreślali też, że zło i brutalność przyciąga większą publiczność niż sceny miłości, radości i łagodności, zatem pokazywanie przemocy jest konieczne, aby utrzymać się na rynku. Równocześnie tłumaczono, że zakup filmów zawierających sceny agresji trudno ograniczyć, gdyż filmy te kupuje się w dużych pakietach zawierających nawet 90 i 150 filmów. Wśród nich jest zaledwie jeden lub dwa filmy znaczące i wartościowe, a inne, choć słabe, też muszą być kiedyś pokazane. W odpowiedzi na to ze strony przedstawicieli głównie katolickich stacji posypały się liczne głosy protestu i krytyki wobec takich działań. Mówiono o toksyczności oddziaływania telewizji na społeczeństwo, zwłaszcza na młode pokolenie. Do dyskusji włączył się również Andrzej Wajda, który stwierdził, że telewizja to „choroba XX wieku”. Zauważył, że trudno jest cokolwiek zmienić, gdyż ta ogromna maszyna w znacznej mierze podporządkowana jest kwestiom finansowym i uzyskiwaniu jak największych zysków. Jest to dość pesymistyczna myśl, jednak nie można się jej poddawać, lecz należy wierzyć, że konferencja ta skłoni przedstawicieli mediów do refleksji i być może pobudzi do działania w poczuciu ich własnej odpowiedzialności za rozwój każdego widza i za kształt naszego społeczeństwa.